

STANISŁAW ROSIK
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

ŚWIAT ŚLĘŻY – ŚLĘŻAŃSKIE ŚWIATY... „BIBLIOTEKA ŚLĘŻAŃSKA” JAKO INTERDYSCYPLINARNE FORUM BADAŃ NAD ŚLĘŻĄ I OKOLICAMI

Od roku 2007 zasoby studiów śląskoznawczych ubogaca różnorodnością wydawnictw „Biblioteka Śląska”, seria redagowana początkowo przez Wojciecha Kunickiego i Joannę Smerekę, następnie od roku 2012 także Rafała Biskupa, a obecnie, od roku 2014, przez pierwszego z wymienionych oraz Wojciecha Fabisiaka i Marka Zyburę. Dotąd ukazało się pięć tomów Biblioteki, wszystkie nakładem wrocławskiej Oficyny Wydawniczej Atut. Wspólnym mianownikiem jest dla nich odniesienie do tematyki góry Ślęży i jej okolic i to bez przewagi perspektywy germanistycznej, jak mogłaby sugerować profesja większości redaktorów serii. (Pomysłodawcą, inicjatorem wydaje się sam W. Kunicki).

Serię zainicjowała monografia J. Smereki, *Kościół św. Jakuba w Sobótce* (2007, ss. 240), w której przedmowie zarysowany został przez W. Kunickiego ogólny profil przedsięwzięcia wydawniczego, a także pojawiła się zapowiedź kolejnych tomów, z reedycjami na czele, mającymi dziś już – zwłaszcza pierwsza – walor źródłowy: Gottfrieda Heinricha Burgharta *Iter Sabothicum. Ausführliche Beschreibung einiger An. 1773 und die folgenden Jahre auf den Zobten=Berg gethanen Reißen / Wodurch sowohl Die natürliche als historische Beschaffenheit Dieses In Schlesien so bekannten und Berühmten Berges Der Welt vor Augen geleet wird. Mit Kupffern* (wyd. 1, Breslau–Leipzig 1736) oraz Moritza Sadebecka *Der Zobtenberg und Seine Umgebung* (wyd. 1, Breslau–Bonn 1856).

Obydwie te zapowiedzi zostały spełnione. Najpierw, w roku 2008, ukazała się w polskim tłumaczeniu i opracowaniu J. Smereki monografia Sadebecka pt. *Góra Ślęza i jej okolice*. Dzieło Burgharta w wydaniu bilingwicznym udostępnione zostało natomiast cztery lata później pt. *Podróż na Górę Ślężę*, a przekładu i opracowania dokonał W. Kunicki. W niniejszym omówieniu kolejność przedstawiania poszczególnych pozycji Biblioteki Śląskiej wyznacza zasadniczo historia badań. Dopiero więc po dziełach Burgharta i Sadebecka przychodzi kolej na powstałe już w XXI w. trzy tomy: wspomnianą wyżej monografię kościoła św. Jakuba, wydane już dwukrotnie opracowanie zbiorowe *Ślązańskie światy* (red. W. Kunicki,

J. Smereka, 2011, ss. 459, i 2013, ss. 463) oraz wybór tekstów z XIX i XX w. pt. *Od patriotyzmu do nacjonalizmu. Rok 1813 w Sobótce i jego rola w świadomości narodowej Niemców* (wyd. W. Kunicki, 2014, ss. 267).

Omawiana edycja dzieła Burgharta obejmuje faksymile pierwodruku wraz z rysunkami samego autora oraz równoległe polskie tłumaczenie (s. 27–229) z komentarzem wydawcy, W. Kunickiego, w formie przypisów (s. 231–234), poprzedzone jego wstępem (s. 7–25). W końcowej części zamieszczono bibliografię oraz indeksy nazw geograficznych i osobowych (s. 245–250). Urodzony w 1704 r. w Dzierżoniowie Burghart (zm. 1771) na etapie studiów uwieńczonych doktoratem z medycyny we Frankfurcie nad Odrą zgłębiał też chemię, metalurgię, filozofię, matematykę, historię, a ćwiczył się także w malarstwie i rysunku. Wielostronność zainteresowań i talentów pozwoliła mu zrezygnować z praktyki lekarskiej na rzecz nauki. Odniesienie się we wstępie W. Kunickiego¹ do obecnego wydania do tych wątków z biografii Burgharta i jego środowiska rodzinnego czytelnie obrazuje jego znakomite przygotowanie do podjęcia kompleksowego opracowania ślązańskiej problematyki. Nie mniejszą zaletą tego wprowadzenia jest też umiejscowienie Burghartowskiego oglądu Ślęży w kontekście kulturowym jego epoki (s. 9–11).

Właśnie tytułowa „ślęzańska podróż” (*iter Sabothicum*) z 1733 r. oraz wędrówki z następnymi latami wyznaczają perspektywę oglądu samej góry – specyficzną: od strony Dzierżoniowa – a następnie, dzięki spojrzeniu już z jej szczytu, porządek odkrywania przed kręgiem uczonych „skarbów Śląska”. Liczy się w tym wypadku nie sama wiedza, ale także kluczowa w tej epoce naoczność w prezentacji góry i widoku z jej wierzchołka, odsłaniająca jej centralne i symboliczne znaczenie dla Śląska. W ten sposób satysfakcja z objęcia wzrokiem pejzażu kraju, zresztą nowocześnie, bo z lunetą i mapą, łączy się z jego oswojeniem przez racjonalną refleksję (zob. s. 13), co oddaje już pierwszy paragraf *Iter Sabothicum* (s. 45–63). Zrelacjonowanie obserwacji poszczególnych miast, pasm górskich, Odry stało się w nim odskocznią do namysłu nad funkcjonującymi w dawnych źródłach i współcześnie etymologiami nazwy góry; ostatecznie żadnej z nich Burghart nie uznał za godną wiary, ale przytoczona dyskusja przedstawia znaczną wartość poznawczą w dociekaniach nad miejscem Ślęży w tradycji dziejopisarskiej i ludowej².

W paragrafie 2 (s. 63–71) podkreślił autor położenie masywu w środku Śląska (przytaczając propozycje obliczenia długości i szerokości geograficznej), odnosząc

¹ Warto dodać, że po wcieleniu Śląska do Prus na polecenie Fryderyka II reformował górnictwo na Górnym Śląsku, a z jego nominacji został również profesorem kolegium w Brzegu. Włączył się twórczością literacką w apologię historycznych praw Hohenzollernów do Śląska, nawiązując w tym kontekście do piastowskiej przeszłości kraju (istotny był tu motyw związków dynastycznych Hohenzollernów z Piastami), szerzej zob. Wojciech Kunicki, *Wstęp*, [w:] Gottfried H. Burghart, *Podróż na Górę Ślężę*, wyd., tłum. i opr. Wojciech Kunicki, Wrocław 2012 (Biblioteka Ślązańska 4), s. 7–9.

² Wśród propozycji etymologicznych Burghart wymienia uchwytnie źródłowo już w XVI w. objaśnienie nazwy *Zobtenberg* jako „góry towarzyszące” od *zotteln* – „iść”, „skradać się” (s. 49 i 59).

je do dalszego i bliższego otoczenia gór i miejscowości. Następnie odniósł się w paragrafie 3 (s. 71–81) do najdawniejszych wzmianek historiografii i horografii łączonych ze Ślężą, poczynając od niebudzącego wątpliwości w tej mierze przekazu Thietmara z Merseburga (zm. 1018). Skupił się jednak głównie na dowodzeniu, iż góra ta to wspomniane w II w. przez Ptolemeusza Asciburgium – wszystko to plasując w obszarze starożytności niemieckich. Wielkość Masywu Ślęży omówił Burghart w paragrafie 4 (s. 81–99) w odwołaniu do dawniejszej silesiografii, ale wysokość już na podstawie własnych badań z użyciem wynalazku jego czasów, barometru (miał świadomość niedokładności własnego pomiaru, ale już nie jej skali – przeszacował o ponad 400 m).

W najobszerniejszym z paragrafów 5 (s. 99–159) zawarł Burghart szczegółowe dane odnośnie do obiektów na szczycie Ślęży: ruin zamku, kaplicy i jej wnętrza z inskrypcjami oraz pobliskiego źródła i resztek obwałowań. Poruszył też kwestię jaskiń (żadnej nie odnalazł) i związanych z nimi legend, a także odniósł się do pielgrzymek na górę, by na koniec przejść do rzeźb z samego masywu i jego okolic. W przypisach (od s. 109) zebrał autor cenny dziś materiał do poznania oplatających górę historycznych i legendarnych wątków, związanych z Piotrem Włostowicem, Piastami, kanonikami regularnymi, rozbójnikami i Zygmuntem Jagiellonem; następnie szeroko odniósł się do baśniowej historii o Mężach w Ślęży (s. 131–147), dalej wierszy z kościoła na górze, kreślących jej wizję w metaforyce Etny i Golgoty, ale zwłaszcza korony kraju, z której widać wszystkie jego skarby (s. 149–151).

Z perspektywy dzisiejszych badań nad kulturą materialną docenić należy opisy i szkice rzeźb ślęzańskich (s. 151–153), a także ich nazewnictwo. Z „kobietą z rybą” (obecnie często „postacią z rybą”) i leżącym obok „niedźwiedziem” (dziś także nazywanym „dzikiem”) z krzyżem na grzbiecie łączyło się przytoczone przez Burgharta podanie o zabitej przez zwierzę dziewczynie upamiętnionej tym pomnikiem na wzór krzyży pokutnych. „Świnię” zaś z okolic Strzegomian (obecnie „niedźwiedź” wniesiony na szczyt) uznał autor za sprawą znaku krzyża na brzuchu za kamień graniczny, przy czym wybór jego kształtu miał wskazywać na Świdnicę jako stolicę księstwa, którego granicę miał wyznaczać³.

W odniesieniu do codziennego bytowania okolicznej ludności istotny walor widoku góry – do czego odnosi się paragraf 6 (s. 159–173) – stanowiła właściwość meteorologicznej wyroczeni. W tym kontekście rozważań Burgharta doszedł do głosu charakterystyczny dla jego epoki element estetyzacji (por. uwagi W. Kunickiego na s. 23–24) w opisie zjawisk numinotycznych, fascynujących, jak spowijających górę mgieł oglądanych ze szczytu czy przeżytej na nim przerażającej burzy. Od-

³ Interpretacja tych znaków krzyża jako granicznych wciąż jest aktualna, aczkolwiek w ramach badań nad podziałem góry i jej okolic między opactwo NMP na Piasku we Wrocławiu a władzę książęcą w XIII w. zob. np. Waclaw Korta, *Tajemnice góry Ślęży*, Katowice 1988, s. 343–344. Kształt zatem tzw. świni nie ma tu zasadniczego znaczenia, a liczy się wtórne wykorzystanie rzeźby do oznaczenia granicy. W tym kontekście Burghart (s. 159) rozważa możliwość, iż przypisywanie Ślęży nazwy „Góry Książęcej” ma historyczne uzasadnienie. Zob. też niżej, przyp. 10.

niósł się tu także autor do rozległych osuwisk ziemnych czy błędnych ogników. Paragraf 7 (s. 173–195) przynosi natomiast połączony z wyliczeniem gatunków opis flory i fauny zaobserwowanej na Ślęży, a następny (s. 195–213) przedstawia „skarby jej łona”: minerały i metale; w przypisach zawarto wskazówki, gdzie je znajdować nie tylko w masywie, ale i okolicach, a wieńczy tę część patetyczna gloryfikacja szczęśliwej, opływającej w bogactwa natury krainy Ślązaków (s. 213). Utwór zamyka paragraf 9 (s. 213–229), przybliżający – na zasadzie rekonesansu – Radunię; omówiono jej położenie względem okolicznych miejscowości, przymioty i bogactwa natury, ale też znajdujące na niej relikty przeszłości: urny, kamienne koło oraz przedmiot z brązu o kształcie siekiery.

Dużą pomocą w korzystaniu z tej edycji utworu służą przypisy obecnego wydawcy, z identyfikacjami i omówieniem miejsc, osób, rozwinięciem wątków zdarzeniowych i wskazaniem niepodanych w pierwodruku źródeł wiedzy (ujętych także w dołączonej przez wydawcę bibliografii). Warto za W. Kunickim podkreślić, że wzorcem dla pracy Burgharta była *Historia naturalna* Szwajcarii Jakuba Scheuchzera, a *signum temporis* było zminimalizowanie w niej znaczenia wątków konfesyjnych, czego czytelnym przykładem stanowi potraktowanie baśni o Mężach w Ślęży jedynie jako ciekawostki. Stąd też i w topice poezji ślężańskiej, jak zauważa wydawca, Burghartowi bliżej do Etny niż Golgoty (choć – zob. wyżej – wspomina obie)⁴. Warto w tym miejscu również dodać, że już w *Iter Sabothicum* (s. 167) pojawia się dziś wciąż atrakcyjne skojarzenie Ślęży ze spowitym chmurami i nad nimi górującym Olimpem.

Utwór Burgharta od początku stanowił bestseller, a o tym, że stał się też kamieniem węgielnym zobtenologii – jak wiedzę o Ślęży określił wydawca – świadczy sposób spożytkowania go po ponad stu latach w monografii Moritza Sadebecka (1809–1885), przez zarówno liczne odwołania, jak i kontynuację wyznaczonych kierunków dyskusji i zaawansowane naśladownictwo w strukturze opracowania oraz pewne podobieństwo metod badawczych (np. rola naoczności). Omawiane polskie wydanie „Ślęży i jej okolic” liczy w całości 113 stron oraz dwie mapy dołączone na końcu przed okładką (pominięto natomiast zamieszczone na końcu pierwodruku tabele matematyczne).

Sadebeck pochodził z rodziny przybyłej na Śląsk z Priegnitz w czasie wojny trzydziestoletniej, która osiągnęła szczególną zamożność dzięki działalności jego ojca, Friedricha (1741–1819), handlowca i producenta tekstylnego w Dzierżonowie. Dzieciństwo Moritza przypadło jednak na czasy upadku rodzinnego przedsiębiorstwa wskutek dekonunktury doby wojen napoleońskich. Po ukończeniu

⁴ Kunicki, *Wstęp*, s. 17–19, omawia recepcję tej legendy w XVII i XVIII w., by przejść do jej wpływu na Angelusa Silesiusa, a następnie wysunąć interesującą koncepcję odnośnie do starą wspomnianego mistyka na rzecz odbudowy sobótczańskiego kościoła św. Anny, skąd pątnicy wyruszyli na szczyt Ślęży. W ten sposób Trzebnica od północy, a Sobótka od południa miały „trzymać w katolickich objęciach protestancki Wrocław”, a widoczna z Wrocławia góra miała być znakiem tej katolickiej obecności (s. 20).

studiów uniwersyteckich we Wrocławiu został nauczycielem w tamtejszym Gimnazjum św. Marii Magdaleny, którego był zresztą absolwentem. Kwestie te omówił w *Przedmowie* J. Smereka (s. 7–22)⁵, charakteryzując następnie imponujące spektrum działalności naukowej i zawodowej Sadebecka; parał się – co dokumentuje kilkadziesiąt artykułów – nie tylko matematyką i fizyką, których nauczał, ale też chemią, botaniką, astronomią, geologią, kartografią i geodezją. Kierował powstałym w 1856 r. Biurem Planu Wrocławia przy magistracie miasta, a 10 lat później podjął pracę w Instytucie Geodezyjnym w Berlinie. Miał też talent muzyczny i próbował sił jako kompozytor.

W swej twórczości krajoznawczej, co znakomicie obrazuje właśnie omawiana tu monografia⁶, łączył wyliczone dziedziny wiedzy z elementami warsztatu historyka. Przystępując do pracy, rozpoznał materię źródłową, jak najdawniejsze wierszowane opisy Ślęży z XVI w., a zwłaszcza wydawane wówczas źródła śląskie, oraz krytycznie odniósł się do wcześniejszych opracowań z *Iter Sabothicum* Burgharta na czele (zob. wstęp, s. 25–27). Dokładniej niż poprzednik omówił Sadebeck – w rozdziale I, s. 29–47 – centralne dla Śląska położenie masywu góry, charakteryzując następnie poszczególne jego wierzchołki, położone na nim łąki, granie, ścieżki, a dalej doliny i nawadniające je potoki oraz rzekę Czarną Wodę z jej dopływami. Przeniósł tym samym uwagę na okolice góry, tamtejsze wzniesienia i kamieniołomy, poświęcając też nieco miejsca lokalnej ludności wiejskiej – ocenił jej dialekt jako „rozwlekły i szorstki” oraz podkreślił zajęcia: rolnictwo i tkactwo. Następnie (od s. 38) przewodnicko-encyklopedycznie odniósł się do topografii Sobótki, zwłaszcza trzech tamtejszych kościołów, po czym skrótowo omówił wsie wokół góry: zasygnalizował ich najdawniejsze poświadczenia, podał liczbę ludności, zaznaczając na ogół liczbę ewangelików.

Naoczność jako imperatyw badawczy w sposób szczególny dochodzi do głosu w rozdziale II (s. 49–58), w którym Sadebeck w zgodzie z ludową etymologią nazwy góry jako „towarzyszącej”⁷ podkreślił jej niemalże wszechobecność w krajobrazie kraju, ale skupił się głównie na widoku ze szczytu Ślęży; przedstawił wykaz gór i wzniesień oraz miejscowości i rozmaitych obiektów widocznych stamtąd, ujęty w dwóch tabelach stosownie do miejsca obserwacji: 1) z dziedzińca kościoła; 2) z punktu widokowego. W dalszej części rozdziału omówił ów widok, bez wątku estetyzacji właściwego twórczości Burgharta, którego naoczne dane zostały przy tej okazji skorygowane, podobnie jak częściej w tym kontekście przywoływane ustalenia Georga Kunowskiego publikowane w „Schlesische Provinzialblätter” (1810).

Sadebeck zakwestionował też wyznawane przez poprzednika przekonanie, iż Ślęża to Ptolemejskie Asciburgium, co stało się w kolejnym rozdziale, o jej

⁵ Na s. 13 wystąpiła literówka w dacie rocznej nekrologicznego wspomnienia Sadebecka: 1855, co należy sprostować.

⁶ Warto nadmienić, że jeszcze przed omawianą tu monografią M. Sadebeck napisał podobne opracowanie Wzgórz Strzelińskich: *Die Strehleener Berge*, Breslau 1850.

⁷ Zob. wyżej, przyp. 2.

nazewnictwie. Zestawiając najdawniejsze zapisy w tym zakresie, podzielił dziś kontrowersyjny pogląd, że już przekaz Thietmara potwierdza funkcjonowanie „Śląskiej Góry” (*Mons Silensis*)⁸. Uczony słusznie podkreślił, że miano to od XIV w. zaczęło wychodzić z użycia na rzecz Sobótki/*Zobten*, by zakwestionować „święte ognie” jako ewentualny źródłosłów nowszej nazwy, a opowiedział się za urobieniem jej od przyległego miasta, zgodnie zatem z obecnym stanem badań⁹. Ponadto za bezzasadne uznał łączenie ze Ślężą nazwy *Fürstenberg*¹⁰, podobnie też jako osobliwość w dociekanii genezy jej imion zakwalifikował m.in. skojarzenia z łacińskim „milczeniem” (w wypadku *mons Silensis*) czy słowiańską „czapką” (odnośnie do *Zobtenberg*).

W rozdziale IV (s. 67–80) Sadebeck najpierw zarysował dzieje Ślęzy. Zasadnie zakwestionował pogląd dawniejszej historiografii o oblężeniu warowni na jej wierzchołku w 755 r. przez germańskiego wodza Swidno, by wskazać jako najdawniejszą pewną wiadomość źródłową odnoszącą się do góry przekaz Thietmara odnośnie do wydarzeń 1017 r. Podał też w wątpliwość pogląd o istnieniu zamku Piotra Włosta na jej szczycie, poruszając następnie węzłowe do dziś problemy w dyskusji nad jej przeszłością, m.in.: prawo własności do góry nadane kanonikom regularnym z wrocławskiego Piasku i datowany na 1209 r. jej podział między nich a władzę książęcą, wzniesienie zamku na szczycie, uczynienie go twierdzą husytów czy budowa istniejącego do dziś kościoła (konsekrowanego w 1702 r.).

Historię góry autor doprowadził aż do własnych czasów, natomiast zamieszczony dalej szkic dziejów Sobótki (od s. 76) jedynie do schyłku XV w. Uwagę skupił na uformowaniu się miasta (od wsi targowej do uzyskania praw miejskich w 1399 r.), zmianach przynależności ośrodka do księstw śląskich na przestrzeni XII–XIV w., a w związku z tym zwłaszcza problemach własnościowych i jurysdykcyjnych wynikających z jego położenia w dobrach klasztornych. Sadebeck uznał rozstrzygnięcie tych kwestii przez Macieja Korwina – na zasadzie pozostawienia mnichom ceł i wójtostwa w Sobótcie, a poddania tamtejszych mieszczan sądownictwu świdnickiemu – za ostateczne uformowanie się miasta.

Osobny rozdział monografii (s. 81–93) Sadebeck poświęcił reliktom przeszłości w terenie i związanym z nimi legendom, począwszy od ślężańskich rzeźb – jak „panna” i „niedźwiedź”, „świnia” spod Strzegomian, „mnich” z okolic Garncarska, „opancerzona głowa” (obecnie „grzyb”) z Sobótki, „lwów”¹¹ – oraz charakterystycz-

⁸ Zob. niżej w tym omówieniu, s. 120–121.

⁹ Aczkolwiek – już błędnie – wywodzenia samej nazwy miasta od „sobótek” nie wykluczał.

¹⁰ Odmiennie niż Burghart, zob. wyżej, przyp. 3. O genezie tego raczej literackiego utożsamienia Ślęzy z Książem już w legendzie z XIV w. zob. np. Marek Cetwiński, *Piastowie rodowitymi Ślązakami: średniowieczna „tradycja wynaleziona”*, [w:] *Radices Silesiae – Silesiacae radices. Śląsk – kraj, ludzie, memoria, a kształtowanie się społecznych więzi i tożsamości (do końca XVIII wieku) / Schlesien: Land, Leute, memoria und die Herausbildung der sozialen Bindungen und der Identitäten (bis zum Ende des 18. Jahrhunderts)*, red. Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2011, s. 130.

¹¹ Na s. 91–93 zamieszcza rysunki większości tych rzeźb, a „lwów” wlicza cztery: z sobóckiego kościoła św. Anny, z Garncarska i dwa z Górki.

nych kamieni: pierwszy z krzyżem, na leśnej drodze (w pobliżu postaci z rybą), a drugi z wrytą literą A przy źródle niemal na szczycie¹². Osobno odniósł się do wieży zamku w Górcie, a następnie do jam na północnym zboczu Ślęży; domniemanie, iż są one śladami zamieszkiwania tu najdawniejszej ludności niemieckiej, wspomniawszy z dystansem, optując za kontynuacją badań.

Na koniec tego rozdziału zajęli się ślęzańskimi jaskiniami, wskazując umiejscowienie jednej z nich w pobliżu szczytu. Do związanych z nimi legend podszedł bez większej uwagi, co godne zauważenia, postępując zwłaszcza nieludowe wątki (jak opowieść o trzech mężach w górze Ślęży). Rozwijał zatem kierunek refleksji nad materialnymi pomnikami przeszłości wyznaczony już przez Burgharta¹³, weryfikując część jego ustaleń, podobnie jak w dwóch ostatnich rozdziałach. W szóstym (s. 95–99), o warunkach geologicznych, omówił występowanie poszczególnych minerałów w masywie góry i jej okolicach, a w siódmym tamtejszą szatę roślinną: wyliczył ponad sto gatunków flory występujących w rejonie góry, a Łąkę Sulistrowicką docenił jako jeden z najbardziej urozmaiconych pod tym względem zakątków Śląska.

W badaniach historycznych Sadebeck odwoływał się do współcześnie obficie udostępnianych pomników dziejopisarstwa oraz dokumentów, m.in. przez G.A.H. Stenzla w *Scriptores Rerum Silesiacarum*, a dzięki krytycznemu podejściu wiele z jego konstatacji, nie tylko wyżej wspomnianych, nie traci na aktualności¹⁴. Warto też podkreślić, iż wyodrębnione przez Sadebecka, także w nawiązaniu do twórczości Burgharta, problemy badawcze zajęły trwałe miejsce w nauce, aczkolwiek dziś, co naturalne, plasują się w zdecydowanie szerszym spektrum refleksji. Obecny stan i różnorodność badań znakomicie obrazuje tom *Ślęzańskie światy*, do którego podstawę stworzył plon interdyscyplinarnej konferencji zorganizowanej przez redaktorów w Sobótce w październiku 2010 r.¹⁵

Pierwszy dział publikacji, zatytułowany *Przyroda i geologia*, otwiera dwugłos *Między nauką a baśnią...* (s. 17–29), w którym charakterystyka materii skalnej w Masywie Ślęży dokonana przez Alfreda Majerowicza zestawiona została ze

¹² Sadebeck odrzucił koncept łączący to „A” z mitologicznymi Asami, ale jego propozycja, czyli odniesienie do Arrovaise, w nawiązaniu do pochodzenia wrocławskich (tu: ślęzańskich) kanoników regularnych, to domysł na niemal tak samo słabych przesłankach.

¹³ Przypomniał też znaleziska wspomniane u Burgharta: dysk i siekierkowaty przedmiot z brązu, a podał też wiadomość o znalezisku granitowej tablicy, jednak bez przekonania o jej wartości historycznej.

¹⁴ Aczkolwiek nieraz brakowało mu dziś oczywistego krytycyzmu i np. nazbyt ufnie podszedł do legendy o rezydowaniu na górze kilku pierwszych opatów późniejszego wrocławskiego konwentu kanoników regularnych św. Augustyna (s. 68).

¹⁵ W niniejszym omówieniu podstawę stanowi drugie, poprawione wydanie tomu, w którym w stosunku do pierwszego dokonano przepracowania niektórych artykułów, a przede wszystkim zmieniono układ całości. Rozdzielono blok *Turystyka i archeologia* i tak powstał osobny dział poświęcony turystyce oraz szerszy *Architektura, badania terenowe i archeologia* (łączący teksty archeologiczne z zawartością bloku *Architektura* z pierwszego wydania). Zmiany te zapewniły większą zwartość tematyczną poszczególnych działów.

szkicem Lucyny Białej, poświęconym legendom i baśniom ludowym związanym z górą. Prezentowanie mineralogii czy petrografii w parze z odniesieniem do podań osnutych wokół podanego na symboliczno-mityczną interpretację fenomenu krajobrazowego wpisuje się w nurt tradycji zobtenologicznej co najmniej od czasów Burgharta. W następnym artykule Ludwik Żołnierz (s. 31–42) omówił szatę roślinną obszaru ślązkiego, uwzględniając historię jej badań, a także zgłaszając postulaty w sprawie ochrony zagrożonych gatunków flory. Dalej Krzysztof Krzyżanowski i Dariusz Wójcik przedstawili na solidnej podstawie wyników eksploracji w terenie i opracowań historycznych dawne kopalnie: na zboczu Ślęzy w pobliżu Polany z Dębami, i średniowieczną, zapewne złotą, pod szczytem, a także eksploatowane w XX w. kopalnie chromitu pod Czernicą w masywie Raduni oraz magnezytu w Sobótce (s. 43–56).

Drugi blok tematyczny poświęcono historii i miejscom pamięci. Próbę umiejscowienia podstawowej dla badań nad znaczeniem góry w czasach plemiennych wiadomości Thietmara o jej kulcie na tle innych wzmianek źródłowych z XI–XII w. o sanktuariach słowiańskich podjął Grzegorz Gołaś (s. 59–64). Ze względu na brak analizy porównawczej tekst mógłby co najwyżej stanowić popularne zasygnalizowanie stanu źródeł, jednak i taka ewentualna kwalifikacja nasuwa wątpliwość, gdyż już samo nieprzetłumaczenie obfitych łacińskich cytatów uniemożliwia uznanie ujęcia za popularnonaukowe. Wreszcie konkluzja, iż wzmianka Thietmara o Ślęzy „nie dostarcza zbyt wielu informacji” jest, jak na standardy studiów wczesnośredniowiecznych, raczej chybiona, zwłaszcza że dotychczasowe badania wykazują, iż ma ów przekaz spory potencjał interpretacyjny, wieloaspektowo już wykorzystany m.in. w dociekaniach religioznawczych i toponomastycznych.

Do nich nawiązał Stanisław Rosik (s. 65–72), podnosząc rolę Ślęzy, związanych z nią mitycznych wyobrażeń i jej symbolicznego potencjału – kluczowa w jego uwydatnieniu okazuje się idea *axis mundi* – w procesach kształtowania się Śląska jako regionu i związanych z nim fenomenów tożsamości. Wywód bierze początek od analizy najdawniejszych tradycji historiograficznych związanych z górą, a zamykają go dociekania nad wejściem w obieg nazwy góry związanej z miastem Sobótką w społecznym kontekście procesów urbanizacyjnych XIV–XV w. Rozwój tradycji ślązkiej od połowy XVIII do połowy XIX stulecia w szczególnym kontekście stworzonym przez wejście Śląska pod panowanie Prus omówił Jacek Dębicki (s. 73–84). Autor na podstawie bogatego materiału źródłowego przedstawił znaczenie góry w omawianym okresie jako symbolu poczucia tożsamości Ślązaków, łączącej pierwiastki słowiańskie i germańskie obecne w ówczesnie funkcjonujących wątkach historycznych i legendarnych odnoszących się do przeszłości kraju.

Następne wypowiedzi koncentrują się na elementach pejzażu kulturowego okolic Ślęzy. Jan Kurek, na podstawie spisanych pod koniec XX w. relacji niemieckich autochtonów, przedstawił ponad pół wieku wcześniejsze przejawy żywotności, głównie w wymiarze pokutnym, kultu św. Stanisława w Starym Zamku pod Sobótką i w Świdnicy; naszkicowanie fenomenu czci polskiego świętego w środowisku

niemieckim pozwoliło Autorowi ukazać też interesujące biografie jego przedstawicieli (s. 85–93). Z kolei kultem św. Jana Nepomucena w odniesieniu do jego pomnika w Milinie zajęła się Ewa Grochowska, umiejscawiając jego fundację (1733) w szerokim kontekście stosunków wyznaniowych doby habsburskiej w wymiarze regionu i miejscowości (s. 93–100). Szkic dziejów wspólnoty Kościoła katolickiego w Sobótce po II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów administracji i infrastruktury, przedstawiła następnie J. Smereka (s. 101–114).

W kolejnym studium Marcin Dziedzic odniósł się do upamiętnienia pomnikami na Śląsku i w Sudetach, w tym w Sobótce, bohatera zmagañ Prus z Napoleonem, poległego w 1813 r. młodego poety Theodora Körnera (s. 115–132). Do tej tematyki nawiązuje też artykuł Gabrieli Dziedzic (s. 135–143), szczegółowo przedstawiającej przebieg obchodów stulecia pruskiej wojny wyzwolenczej 1813 r. w Sobótce i Rogowie Sobóckim oraz formy jej upamiętnienia (pomniki, pocztówki, medale, widowisko teatralne). Franciszek Biały i L. Biały podjęli temat rytualizacji w dobie nazizmu na Śląsku pamięci o starogermańskich thingach w postaci mistycyzujących widowisk. Odbywano je w specjalnie wznoszonych w miejscach uświęconych tradycją np. pogańskich świętych gajów czy ważnych, legendarnych wydarzeń amfiteatrach – jeden z nich znajdował się w Sobótce, u stóp Ślęży (s. 145–152). Problemem politycznej ideologizacji obrazu śląskiej góry w pamięci zbiorowej po II wojnie światowej na masową skalę, bo za sprawą pisemnych przewodników turystycznych po tzw. Ziemiach Odzyskanych, zajął się Piotr Przybyła (s. 153–169). Szymon Beźnic rozwinął natomiast refleksję nad najnowszą falą ideologicznego – pod znakiem New Age – spożytkowania fenomenu Ślęży na przykładzie działalności Projektu Cheops, a w związku z tym wykopalisk na jej szczycie (s. 171–192)¹⁶.

W bloku poświęconym turystyce Tomasz Przerwa przedstawił wkład w jej rozwój Towarzystwa Ślązkańskiego (*Zobtengebirgsverein*), którego działalność przypadła na lata 1885–1945 (s. 195–203); udostępnił wyniki badań szeroko ujęte w uznanym monograficznym opracowaniu książkowym¹⁷. Dalej następują refleksje Jana Pacholskiego nad działalnością PTTK ze szczególnym uwzględnieniem aktywności tej organizacji w Masywie Ślęży. Autor poświęcił też uwagę patronom, których imiona noszą tamtejsze schroniska: Romanowi Zmorskiemu i Boguszowi Zygmuntowi Stęczyńskiemu, oraz ich związanej z górą twórczości (s. 205–220). Historią samych schronisk na jej szczycie od XIX w. aż do czasów współczesnych zajęli się Tomasz Dudziak i Artur Kwaśniewski (s. 221–239).

W kolejnej części zbioru skupiono się na dziejach kultury materialnej, głównie historii architektury i archeologii, aczkolwiek otwiera tę część opracowanie

¹⁶ Skorygować należy datowanie na s. 171 pojawienia się Ślęzań w ich siedzibach na IV w. Potwierdza ich obecność dopiero przekaz z IX w., a w świetle obecnych badań mogli pojawić się tu najwcześniej w VI–VII w.

¹⁷ Zob. Tomasz Przerwa, *Odkryli dla nas piękno gór. Trzy sudeckie organizacje górskie 1881–1945: Verband der Gebirgsvereine an der Eule, Waldenburger Gebirgsverband, Zobtengebirgsverein*, Toruń 2003.

z zakresu urbanistyki, w którym Wanda Kononowicz naszkicowała koncepcje z początku XX w. urzędzenia Sobótki i rejonu Ślęży w odwołaniu do idei miasta-ogrodu (s. 243–250). Dalsze studia odnoszą się już do konkretnych obiektów w sąsiedztwie góry i na niej samej. Bogusław Czechowicz w analizie treści ideowych portali domów mieszczan w Sobótce z czwartej dekady XVI w. uwydatnił koegzystencję motywów z tradycji kościelnej i cesarskiej (s. 251–261). Dzieje dworu w Będkowicach przedstawił A. Kwaśniewski, koncentrując się na podstawie badań architektonicznych na poszczególnych fazach budowy tej rezydencji w dobie nowożytnej (s. 263–288). Losami obiektu z drugiej strony góry, średniowiecznego zamku w Górcie, zajęła się Klaudia Stala (s. 289–301), zgłaszając istotne postulaty rewizji stanu badań. Autorka zaproponowała wcześniejszą niż ogólnie dotąd przyjęta datację budowy, mianowicie już na XII w., przy jednoczesnym zakwestionowaniu tezy, iż na początku miała ona charakter sakralny. Dalsze badania, zwłaszcza archeologiczne, pozwolą zapewne zweryfikować te ustalenia.

Kolejny ciąg artykułów dotyczy już obiektów na szczycie Ślęży, na których dzieje nowe światło rzuciły badania wykopaliskowe prowadzone w latach 1998–2006. W pierwszym, poświęconym poszukiwaniom najdawniejszego ślężańskiego kościoła, Tomasz Kastek, Aleksander Limisiewicz i Roland Mruczek (s. 303–321), opowiadając się na podstawie przeglądu stanu badań historycznych za istnieniem klasztoru kanoników regularnych św. Augustyna na szczycie góry, przedstawili propozycje hipotetycznej interpretacji relikwów budowy i znalezisk odkrytych pod posadzką tamtejszego kościoła albo w powiązaniu z pierwszym tamtejszym zamkiem, albo – co ma być bardziej pewne – jako pozostałości po związanej właśnie ze wspomnianymi zakonnikami świątyni z XII w. Biorąc jednak pod uwagę kontrowersje wokół historyczności pobytu pierwotnego konwentu wrocławskich kanoników regularnych św. Augustyna na śląskiej górze, pozostaje przyjąć wspomnianą propozycję z rezerwą i czekać na dalsze archeologiczne argumenty za tak wczesną datacją odkrycia¹⁸.

Tak czy inaczej przedstawiony efekt badań wyznacza istotny postęp w archeologicznym rozpoznaniu szczytu Ślęży, podobnie jak treść kolejnych dwóch artykułów, obu autorstwa A. Limisiewicza, R. Mruczka i Michała Stefanowicza. Pierwszy dotyczy późnośredniowiecznego zamku na Ślęży (s. 323–340), a drugi tamtejszego kościoła wzniesionego w latach 1698–1702 (s. 341–355). Omówienie stanu badań archeologicznych i zgłoszenie postulatów ich kontynuacji w wypadku obydwu tekstów łączy się z przedstawieniem historycznego kontekstu wzniesie-

¹⁸ Stan źródeł pisanych nie pozwala na jednoznaczne potwierdzenie zaistnienia w czasach Piotra Włostowica klasztoru kanoników regularnych na szczycie Ślęży. Autorzy wykazują znajomość sceptycznego stanowiska w tej sprawie (m.in. M. Cetwińskiego), jednakże woleli bez większej dyskusji oprzeć się zwłaszcza na optymistycznych ustaleniach W. Korty. Warto dodać, że poświęcenia samego ślężańskiego kościoła (czy kościołów) w dokumentach XII–XIII w. nie mogą być jednoznacznie związane z budowlą na szczycie góry. Stąd też kluczowe znaczenie w dalszych dociekaniach w omawianej sprawie zyskuje argumentacja archeologiczna.

nia i funkcjonowania budowli, aczkolwiek nie bez udziału poglądów budzących kontrowersje. Za nieuzasadnione w artykule o zamku ślązańskim należy uznać odróżnianie XIII-wiecznego grodu od tzw. I zamku (s. 326–327), gdyż przytoczony materiał źródłowy wskazuje, iż był to ten sam obiekt, wspomniany w dokumencie z 1343 r. już jako nieistniejący¹⁹. Zamyka tę część tomu głos Rafała Karnickiego w sprawie możliwości i konkretnych propozycji (ilustrowanych detalicznym materiałem ikonograficznym) udostępnienia pozostałości zamku na Ślęży przez odpowiednie zaaranżowanie wnętrza budynku kościelnego (s. 357–364).

Ostatni dział w omawianym tomie zdecydowanie w porównaniu z poprzednim odrywa umysł „od ziemi”, odsłaniając literacki kształt *Ślązańskich światów*. Natalia Źarska poddała analizie passusy z dziennika Josepha von Eichendorffa o jego wycieczce z czasów studenckich na Ślężę w 1804 r., by odnaleźć w tekstowym przedstawieniu jej masywu realizację popularnego ówczesnie programu ujmowania krajobrazu jako ogrodu pejzażowego, nawiązującego dzięki symbolice i alegorii do rajskiego prawzoru (s. 367–380). W. Kunicki natomiast, na kanwie historii transportowania w latach 1820–1845 ze śląńskiego kamieniołomu do Krobielowic głazu na budowę mauzoleum feldmarszałka Blüchera, uwydatnił motyw kreacji tej skały w sonecie Adelberta von Chamisso (1781–1838) na modłę znanego już w starożytnej tradycji epitafilejnej „kamienia mówiącego” – w tym wypadku przede wszystkim o wolności (s. 381–391; temat ten powróci poniżej). Do poezji von Chamisso, a konkretnie do genezy ballady *O mężach w Górze Ślęży*, odniosła się także Agata Czarkowska, wskazując przesłanki za tezą, iż zainspirowały ją koncepcje znanego mu osobiście Carla Weifslöga uchwytnie w baśni *Eps, król cebulowy* – kluczowy motyw to odkrycie niesamowitych postaci przez wejście w głąb ziemi (s. 393–398; tekst ballady w literackim przekładzie W. Kunickiego na s. 399–400).

Kolejne dwa artykuły wkraczają w obszar studiów nad twórczością w dialekcie śląskim. R. Biskup zogniskował uwagę na postaci i poezji Roberta Rößlera (1838–1883), zasłużonego dla wykreowania ludowego wizerunku Ślęży (s. 401–408). Autor podkreślił jego wpływ na kształtowanie wyobrażenia góry jako miejsca pamięci w obiegu społeczno-kulturowym, ale też wskazał na upamiętnianie postaci samego poety w pejzażu Sobótki (m.in. przez pomnik). Robert Rduch upomniał się natomiast o należyte miejsce w dzisiejszym obiegu wiedzy o śląskich literatach dla Ernsta Schenkego (1896–1982), w którego twórczości upersonifikowana Ślęża stała się opowiadaczem w gwarze rozmaitych, komentujących codzienność, historii

¹⁹ Dziękuję za dyskusję w tej kwestii Prof. Mateuszowi Golińskiemu. Raczej mylące jest też pojawienie się w tytule artykułu „castrum Czobotha” odnośnie do późnośredniowiecznego zamku na górze, gdyż określenie to dotyczy XIII-wiecznej warowni, czyli pierwszego zamku, a tymczasem późnośredniowiecznym był drugi, zbudowany ok. połowy XIV w. Wspomniany wątek pierwszego zamku na górze zajmuje sporo miejsca także we wcześniejszym artykule o najdawniejszym kościele na Ślęży (powtarzają się w obu tych sąsiednich tekstach nawet te same ryciny, na s. 318 i 324). Warto unikać tego rodzaju dublowania treści w tym samym tomie.

(s. 409–417). Zamyka tom szkic Henryka Wańka *Święte góry Śląska*. Autor, uznany pisarz i malarz, przeniósł na papier „czytanie” pejzażu Śląska jako archipelagu gór i wzniesień, wplatając w tę opowieść wątki historyczne i lokalne tradycje. Klimat estetyzacji oglądu krajobrazu znany już z *Iter Sabothicum* znalazł tu znakomitą kontynuację (s. 419–425).

Zasygnalizowana tu imponująca panorama *Ślązańskich światów* czytelnie uzmysławia różnorodność obecnie uprawianych nurtów zobtenologii; poruszanie się w tak rozległych obszarach tematycznych ułatwiają indeksy osobowy oraz toponimów i hydronimów (niesłusznie w tytule zawężony do miejscowości). Podkreślić należy bogactwo materiału ilustracyjnego jako integralnego elementu wykładu. Koresponduje ono z realizacją obecnej w ślązańskich badaniach naukowych od ich zarania idei naoczności, przyjmowania za punkt wyjścia w namyśle odniesienia do konkretnego terenu, krajobrazu, co wpłynęło także na uszeregowanie tekstów w tomie. Z jednej strony egzemplifikuje ów wpływ zderzenie w dwugłosie diametralnie różnych dziedzin, jak mineralogia i folklorystyka, z drugiej zaś wyznaczanie kolejności poruszanych tematów w dziale archeologiczno-architektonicznym pod dyktando itinerarium wiodącego przez ogląd miejsc wokół góry, a następnie na jej szczyt. Zdecydowanie dowartościowany został też na kartach tomu nurt badań nad rolą Ślęzy w tradycji historycznej, jej literackimi kreacjami oraz znaczeniem góry w lokalnym pejzażu kulturowym, w tym odwołań do niej w kontekście innych nurtów zbiorowej pamięci.

Bogaty materiał źródłowy do badań nad tak właśnie, a nie ściśle wokół góry skoncentrowaną problematyką, przynosi tom *Od patriotyzmu do nacjonalizmu...* Składa się on z obszernego wstępu W. Kunickiego (s. 7–66) oraz antologii tekstów (s. 67–254), a na końcu streszczenia niemieckojęzycznego (s. 255), indeksów osób i nazw miejscowych (s. 257–264) oraz wykazu ilustracji (s. 265–267). Publikacja obrazuje kształtowanie w XIX i XX w. pamięci społeczno-kulturowej o wydarzeniach antynapoleońskiej wojny wyzwolenczej 1813 r., przełomowych dla formowania pruskiej, ale też niemieckiej tożsamości narodowej, i związanych z nią postaw patriotycznych. Sobótka zyskała w tym obszarze pamięci znaczącą rolę najpierw za sprawą stacjonowania w niej i pobliskim Rogowie zasłużonego w tej batalii korpusu mjr. Ludwiga Lützowa. *Gros* wstępu, a ściśle jego pierwszy rozdział, osnuto wokół losów tej formacji i jej sławnych postaci, co znakomicie wprowadza do początkowych sekcji antologii, poczynając od pierwszej, zatytułowanej *Prusy*.

Otwierają ją szkic Adolfa Wasnera *Jak Prusy chwyciły za broń* (tłum. M. Zybura, s. 69–80) z księgi jubileuszowej dla uczczenia setnej rocznicy walk korpusu Lützowa²⁰, a po nim następuje pełen płomiennych, patriotycznych czy nacjonalistycznych przesłań historyczny obraz antynapoleońskich zmagania Prus pióra Gustava Freytaga (tłum. W. Kunicki, s. 81–108). Oba teksty mają też wymiar dobrego wprowadze-

²⁰ Adolf Wasner, *Preussens Erhebung*, [w:] *Festschrift zur Jahrhundertfeier des Lützowschen Freikorps in Zobten-Rogau 1813–1913*, Zobten am Berge 1813, s. 19–29.

nia do następnego działu, poświęconego jednemu z bohaterów pokolenia 1813 r., wspomnianemu już wyżej T. Körnerowi. Tu czytelnik znajdzie trzy utwory poety: *Pieśń na uroczyste błogosławieństwo pruskiego korpusu ochotniczego. W przybytku bożym stanąć czas* (tłum. Piotr Stronciwilk, s. 111), *Apel 1813* (tłum. Natalia Domagała, s. 118–119) oraz *Lützow szalony gna* (tłum. J. Pacholski, s. 120–121), a także jego listy do ukochanej Henriette von Pereira oraz do rodziny (s. 112–117, tłum. P. Stronciwilk). Spuścizna ta, poszerzona o kolejne pisma Körnera, znalazła komentarz w powstałej blisko sto lat później jego biografii pióra Karla Bergera (1912), której fragment *Pośród Ochotników Korpusu Lützowa. Zasadzka w Kitzen* (tłum. P. Stronciwilk, s. 122–131) przedstawia genezę poszczególnych utworów na konkretnych etapach ostatniego roku życia poety: przybycie do Wrocławia w lutym 1913 r., by zaciągnąć się do armii, dalej pobyt w Sobótce i wymarsz do Saksonii (marzec–kwiecień).

Ściślej w krąg ślęzański wkracza kolejny, trzeci dział antologii, pt. *Korpus Lützowa*, który otwiera wyjątek z opublikowanej w 1841 r. *Historii Korpusu Lützowa* Johanna Friedricha G. Eiselen w przekładzie W. Kunickiego (s. 135–141) zatytułowany *Sobótka i Rogów* – to rzeczowa opowieść o początkach tytułowego ochotniczego korpusu, do zaprzysiężenia 27 marca w kościele w Rogowie Sobóckim. Uzupełnia tematycznie poruszony wątek szkic A. Wasnera *Zajazd „Pod Złotym Berlem” we Wrocławiu* ze wspomnianego już festschriftu z 1913 r. (s. 143–144), w którym ukazano przywołaną w tytule gospodę – znaną już ze źródeł z XVI w., a w 1813 r. stanowiącą placówkę werbunku korpusu Lützowa – jako miejsce upamiętnienia tych wydarzeń przez urządzenie wnętrza i ikonosferę. Tekst przetłumaczyła Ewa Szymani, podobnie jak kolejny szkic Wasnera w tym dziale, również zaczerpnięty ze wspomnianego tomu rocznicowego z 1913 r., pt. *Historyczny kościół w Rogowie*; kreśli on historię dziś nieistniejącego już rogowskiego kościoła protestanckiego, a następnie przytacza wygłoszone okolicznościowe kazanie pastora Petersa, wnuka duchownego, który przed stuleciem błogosławił lützowczyków w tejże świątyni (s. 166–170).

Klimat przygotowań tych obchodów przybliży następny tekst, apel hr. Maximiliana von Pückler kreślący w listopadzie 1912 r. ich ogólną ideę oraz koncept konkretnych inicjatyw: pochód, widowisko teatralne, poświęcenie pomnika (tłum. W. Kunicki, s. 171–172). Autor uwznioślił swą odezwę odwołaniami do poezji Körnera i Eichendorffa, ale też starożytnej tradycji kraju Silingów (w tłumaczeniu „sylingów” – sic!) jako kolebki niemieckości na Wschodzie, w której leżeć miały Sobótka i Rogów. Szerzej o dziejach i znaczeniu w 1813 r. wspomnianego kościoła w drugiej z tych miejscowości traktuje zamieszczony wcześniej w omawianym dziale antologii, na s. 145–165, opublikowany w 1934 r. szkic *Historyczny Rogów, historyczna godzina* (tłum. W. Kunicki, R. Biskup), w którym pastor Walter Gerhard przypominał formowanie się korpusu Lützowa, a następnie przedstawiał pamiątki tych wydarzeń w rogowskim domu modlitwy. Autor omówił też wzniesienie tej świątyni pod koniec XVIII w. na tle dawniejszych dziejów miejscowości, a następnie kwestie funkcjonowania tamtejszej parafii w XIX w., a zwłaszcza

problemy z utrzymaniem budynku kościoła – wzniesiono go wadliwie i stąd wymagał wielu remontów. Ostatnie strony to refleksja nad położeniem chrześcijan w rzeczywistości ówczesnych Niemiec, wskazanie zagrożeń dla życia religijnego za sprawą polityki władz republiki weimarskiej, co istotne, już w obliczu nastania nowego porządku – III Rzeszy.

Kolejny dział, dość krótki (s. 175–185), skupia teksty związane z kształtowaniem pamięci o Blücherze w pierwszej połowie XIX stulecia: najpierw *Myśli rozproszone* Carla Daniela Bacha ze „Schlesische Provinzialblätter” z lipca 1816 r. (tłum. Krzysztof Żarski) w sprawie upamiętnienia pogromcy Napoleona przez budowę monumentalnej skalnej świątyni w Masywie Ślęży, która miałaby też otrzymać nowe imię Góry Blüchera (tekst ten powstał jeszcze za życia feldmarszałka, zmarłego w 1819 r.). Następnie zaś zamieszczono pismo Bacha w tej sprawie do Fryderyka Wilhelma III z 8 II 1820 r. oraz lakoniczną odpowiedź odmowną monarchy na te postulaty (tłum. W. Kunicki). Konceptu monumentalnego upamiętnienia pogromcy Napoleona dotyczą też dwa kolejne teksty, autorstwa Friedricha Heinricha von der Hagen: *Pomnik siły* (z „Kunstblatt” z 18 XII 1820) oraz *Posąg i kamień Blüchera na Śląsku* (z „Kunstblatt” z 26 III 1827) w przekładzie Marty Kopij.

W pierwszej z tych wypowiedzi autor uzasadnia pomysł uczczenia wodza postawieniem na jego grobie głazu już wówczas wykuwanego w ślęzańskim kamieniołomie odwołaniem do antycznych tradycji (m.in. naśladownictwem mauzoleum gockiego Teodoryka w Rawennie). W drugiej, późniejszej o siedem lat, zwraca uwagę na trudności z realizacją tego zamysłu, z zebraniem środków na transport skały do Krobielowic, gdzie spoczął Blücher, by nawet wysunąć pomysł przeniesienia trumny z jego ciałem pod ów wykuty już kamień u stóp Ślęży, która miałaby stać się – w zgodzie z pomysłem Bacha – górą bohatera. W zgodzie też ze wspomnianą wyżej decyzją króla Prus nie podjęto jednak tej idei, przystępując do próby transportu głazu. Bezpośrednie przygotowania do niej ilustruje krótki anonimowy głos ze „Schlesische Provinzialblätter” (b.d.) pt. *Kamień Blüchera* (s. 185, tłum. K. Żarski), który tchnie optymizmem co do powodzenia przedsięwzięcia. Przedwczesnym, jak się wnet okazało – skalny kolos utknął na kilkanaście lat na polu pod Rogowem.

Jego widok natchnął Adelberta von Chamiso do napisania wspomnianego już wyżej sonetu, przytoczonego i w tej antologii (s. 186), i we wstępie ją poprzedzającym (s. 49), gdzie w podrozdziale poświęconym kamieniowi Blüchera pojawiła się również wspomniana już, znana ze *Ślęzańskich światów* interpretacja sonetu (zob. wyżej). Poprzedza ją zarys historii Kamienia Blüchera, celnie spinający jej elementy uchwytne na podstawie tekstów źródłowych z antologii w jedną całość, uzupełnioną w szczegółach faktograficznych, zwłaszcza odnośnie do prób transportu głazu, ilustrowanych m.in. archiwalną ryciną projektu mającej w tym pomóc maszyny, aż po jego wysadzenie w powietrze i użycie jego fragmentów do budowy krobielowickiego mauzoleum, w którym w 1853 r., w obecności króla Fryderyka Wilhelma IV, ostatecznie pochowano feldmarszałka.

Ostatni dział antologii (s. 187–254), podobnie jak końcowy podrozdział wprowadzenia (s. 59–66), poświęcono sobótczańskim pochodom i komersom studentów, które trwale złączyły się z kultywowaniem pamięci o zaangażowaniu wrocławskiej braci akademickiej w wydarzenia roku 1813. Literacko dopracowane wspomnienia uczestników tych obchodów – Heinricha Laubego (1836), G. Freytaga odnośnie do 1834 r., oraz dwie anonimowe relacje z lat 30.–40. XIX w.²¹ – oddają przebieg i koloryt pierwszych dziesięcioleci ich kultywowania: z jednej strony klimaty ludyczne, upojnych biesiad, odkrywania walorów przyrody i mitologizacji elementów krajobrazu, poznawania przy okazji lokalnych zwyczajów i osobliwości, a z drugiej strony powiewy patriotyzmu i wolnościowego ducha, budzące podejrzliwość i represje ze strony władz państwowych i uniwersyteckich.

Nowy ciąg tematyczny w tej części zbioru otwiera szkic historyczny Conrada Müllera z 1911 r., ogarniający stulecie sobótczańskich komersów (tłum. A. Czarowska, Katarzyna Skubisz, wiersze W. Kunicki, s. 221–246), ich genezę, obrzędowość oraz etapy rozwoju tradycji tych spotkań, nie pomijając wspomnianych kłopotów z cenzurą polityczną, w efekcie których od czasów Wiosny Ludów czasowo zaprzestano ich organizowania. Mniej miejsca poświęcił autor reaktywacji ich tradycji, zwłaszcza po zjednoczeniu Niemiec, aczkolwiek odnosząc się do gloryfikacji Bismarcka (m.in. uczczenia go kolumną na Wieżycy) i przytaczając poezję z tego okresu, oddał klimat tego etapu biesiad i wędrówek studenckich na Ślęzę. Ich atmosferę przybliży też następny anonimowy zapisek o obchodach święta Bismarcka w Sobótce z 1907 r. (tłum. W. Kunicki, s. 247–249). Zamyka tę część wspomnienie Gerharta Hauptmanna (tłum. Małgorzata Słabicka, red. W. Kunicki, s. 251–254) z jego udziału w 1881 r. w owym pełnym radości „święcie letnim i pijackim” (s. 251), kończącym się rozpraszającą opary tych studenckich „bachanaliów” wspinaczką na górę „ku nowonarodzonemu, wzniosłemu i czystemu światłu” (s. 254).

We wstępie do tomu W. Kunicki podkreśla (s. 62) jako walor tej relacji pominięcie wątków wilhelmińsko-patriotycznych, co zresztą nie powinno zaskakiwać, gdyż niemiecki noblista pisał te słowa z perspektywy ponad półwiecza, gdy epoka cesarstwa przeminęła. W refleksji nad sobótczańskimi komersami we wspomnianym wprowadzeniu – w zgodzie z tenorem pozostałych tekstów – dowartościowano wagę nawiązań do roku 1813, a również wskazano szczególne znaczenie samej Ślęży w dobie obchodów stulecia Uniwersytetu Wrocławskiego w 1911 r. Góra stała się wówczas symbolem-strażnikiem zjednoczonej przez Bismarcka niemczyzny, przy czym ważny kontekst dla tej waloryzacji stworzyły optymizm i poczucie stabilizacji doby wilhelmińskiej, których wyrazem było nadanie obchodom aka-

²¹ Ściśle mowa tu o: Heinrich Laube, *Niemiecka Prowansja*, s. 189–192, tłum. Natalia Żarska; Gustav Freytag, *Uniwersytet*, s. 193–197, tłum. Piotr Stronciwilk; [Anonim], *Komers roku 1834*, s. 197–204, tłum. Wojciech Kunicki; [Anonim], *Uroczystości sobótczańskie wrocławskich studentów w dniach 8 i 9 lipca 1842*, s. 205–220, tłum. Marta Kopij, Ewa Szymani.

demickiego jubileuszu wymiaru święta miasta cywilizacyjnie spełnionego na obszarze kulturowego pogranicza, germańskiej kohabitacji z żywiołem słowiańskim (traktowanym jako ostoja barbarii).

Merytoryczną, a przy okazji estetyczną wartość tomu podnosi bogaty, celnie dobrany materiał ilustracyjny, mający przede wszystkim walor źródłowy. Takie znaczenie ikonografii stanowi zresztą znak rozpoznawczy całości Biblioteki Ślązańskiej, co potwierdza również wspomniane już, pionierskie opracowanie kościoła św. Jakuba w Sobótce autorstwa J. Smereki. W sposób szczególny wychodzi ono naprzeciw potrzebom obecnej społeczności miasta w zakresie poznania jego przeszłości, natomiast w szerszym kontekście badań śląskoznawczych użyteczność monografii sprowadza się przede wszystkim do wymiaru źródłowego, zwłaszcza odnośnie do ostatnich 70 lat²². Poznanie tego właśnie okresu jest też szczególnie atrakcyjne dla lokalnego odbiorcy, gdyż odnosi się do sfery żywej dziś pamięci jego środowiska. Docenić należy też obfite sięganie Autorki do opracowań historycznych z XIX–XXI w. Słabością pracy okazują się niedostatki w zakresie analizy źródeł i brak należytego krytycyzmu, co uderza zwłaszcza w rozdziałach drugim, poświęconym powstaniu tytułowej świątyni (s. 15–26)²³, i trzecim (s. 27–35), traktującym o jej wezwaniu w kontekście rozwoju kultu św. Jakuba²⁴.

Autorka opowiedziała się za datowaniem wzniesienia pierwotnego romańskiego kościoła w Sobótce ok. roku 1200, jednakowoż – przytaczając kilka rozbieżnych stanowisk w tej sprawie i opierając się także na wynikach zrelacjonowanych badań architektonicznych – wyboru tego nie uzasadniła. Zasadniczy rozdział pracy, czwarty (s. 37–134), poświęcono historii kościoła ujętej chronologicznie, a blisko trzy piąte zawartości dotyczy czasów po II wojnie światowej. O takich proporcjach zadecydowała dostępność źródeł, ale też brak selekcji danych i popadanie w nadmierną szczegółowość w kreśleniu okresu po 1945 r. W początkowej części

²² Opracowanie oparto na różnorodnych źródłach, nie tylko wydanych zbiorach dokumentów czy pomnikach dziejopisarstwa, ale także źródłach archiwalnych, księgach chrztów, ślubów, zmarłych czy nawet relacjach pisemnych i ustnych, wywiadach osób związanych z parafią sobócką (zob. wstęp i rozdział I, s. 9–13). Autorka nieraz nadużywa określenia „dokument” w stosunku do innych rodzajów źródeł, np. kronik.

²³ Już na s. 15 co najmniej zastanawia np. przyjmowanie za możliwą (topicznej przecież) liczbę 77 kościołów fundowanych przez Piotra Włostowica czy wspomnianie bez należytego dystansu domysłów o nałożeniu pokuty na niego przez Idziego z Tusculum. Nie przekonuje też asocjacyjne (s. 16–17) w stosunku do genezy kościoła św. Jakuba przywołanie motywu zwalczania pogaństwa przez założenie klasztoru na Śląży, a wreszcie dość bezradnie przedstawia się wymienianie rozmaitych propozycji datowania początków sobóckiego kościoła, np. 1155 czy 1400 (s. 17), bez krytycznego odniesienia do nich choćby z użyciem podanych na tej samej stronie najdawniejszych poświadczeń źródłowych w tej sprawie czy namysłem, o której fazie istnienia budowli może być mowa w odniesieniu do orientacyjnej daty 1400.

²⁴ Autorka uznaje, iż pierwotnie kościół parafialny w Sobótce otrzymał wezwanie maryjne, ale wyklucza w tym wypadku Jakubowe bez podania argumentów. Rozdział ten został na tyle zdominowany przez uwagi o peregrynacjach i św. Jakubie (także jego kulcie w Sobótce), że jego tytuł zawężony do samego patronium nie jest adekwatny do treści. Warto sprostować niewłaściwe utożsamienie na s. 29 patrona sobóckiej świątyni z innym św. Jakubem, biskupem Jerozolimy.

rozdziału, do wojny trzydziestoletniej, dzieje kościoła toną w opowieści o Sobótce i kanonikach regularnych św. Augustyna. Przedstawiono także inne budowle sakralne (w tym na Ślęży), co dla czytelnika na pewno jest cenne, niemniej nie uwzględniono tego poszerzenia tematyki w tytule odnośnego podrozdziału.

Kluczowe znaczenie ma w tym historycznym omówieniu nie tyle sam kościół św. Jakuba, ile skupiona wokół niego parafia, zwłaszcza po 1945 r. – dla tego okresu narracja przybiera charakter wartkiego sprawozdania z życia lokalnej społeczności katolickiej sporządzonego z odwołaniem do danych z kancelarii parafialnej i kurialnych (wizytacji), wspartych dokumentacją konserwatorską, oraz z urzędów gminy, województwa czy Komisji Majątkowej. Osobno, w rozdziale piątym, omówiono wyposażenie tytułowego kościoła, poprzedzając charakterystykę poszczególnych obiektów w jego wnętrzu sumarycznym ujęciem dziejów obecnej gotyckiej, w XVIII w. poddanej barokizacji, budowli (s. 135–165 oraz 26 ilustracji na wklejce).

Ostatni, szósty rozdział pracy wypełniają: wykazy duchownych, omówienia protokołów wizytacyjnych i ksiąg metrykalnych od XVII w., a na koniec dane historyczne odnośnie do demografii Sobótki i jej okolic z uwzględnieniem stosunków wyznaniowych (od XVIII w.); w świetle tych danych czytelnie zaznacza się do roku 1945 nietypowa w skali Śląska dominacja katolików w mieście i sąsiednich wsiach podległych kanonikom regularnym św. Augustyna, na zasadzie pewnej wyspy w protestanckim otoczeniu (przewaga ta zmniejszała się stopniowo w XIX w. i w pierwszej połowie XX w.). Książkę zamykają bibliografia i indeks osób. Zebrany i usystematyzowany w niej materiał z pewnością daje ogólny pogląd na dzieje sobóckiej parafii i jej świątyni, zaspokajając ciekawość czytelnika w wielu kwestiach szczegółowych, a niedostatki warsztatowe i pomyłki w detalach²⁵ nie zmieniają tego ogólnego werdyktu.

Omówiony zasób Biblioteki Ślęzańskiej nie tylko uświadamia ogromne bogactwo dotychczasowych studiów nad śląską górą i jej okolicami, ale też celnie uwydatnia ich multi- i interdyscyplinarność. Szczególnie należy docenić udostępnienie szerokiemu polskiemu czytelnikowi kamieni milowych zobtenologii w postaci dzieł Burgharta i Sadebecka, z którymi warto zestawić dziś również już klasyczne *Tajemnice góry Ślęży* Wacława Korty (wydane w 1988 r. i od dawna już niedostępne na rynku księgarskim). Opracowania te dają też wgląd w umysłowość i konteksty ideowe kolejnych epok, w których ukształtowały się do dziś kontynuowane kierunki badań, a w centrum uwagi stawia te konteksty tom *Od patriotyzmu do nacjonalizmu...* Podjęta w nim problematyka plasuje się na ważnym polu obecnie prowadzonych studiów i stąd znalazła się na poczesnym miejscu także w ramach

²⁵ Np. błędy w zapisie nazwisk: „Leciejewski” zamiast Leciejewicz, „Jamke” zamiast Jamka; przerysowanie okrucieństw austriackich żołnierzy w 1741 r., którzy jakoby „odcinali kobietom pierś” (s. 49–50) – w przekazie źródłowym mowa o okaleczaniu kobiecych obrazów („den Weibsbildern”); przedstawienie historii rodu Haugwitzów jako właścicieli zamku na Ślęży zamiast w Książu (s. 159–160). Za uwagi w tych sprawach dziękuję Prof. Mateuszowi Golińskiemu.

Ślązańskich światów, znakomicie obrazujących wielość nurtów dzisiejszej refleksji nad górą (warto upomnieć się o uwzględnienie wśród nich, idąc pionierskim tropem Burghartowskim, zagadnień fauny).

Wysokiej użyteczności omawianej serii w warsztacie dzisiejszego badacza dowodzić nie trzeba – jest oczywista, ale warto na koniec ją unaocznic konkretnym przykładem odnoszącym się do fundamentalnej w dociekaniach nad przeszłością Ślęży wzmianki Thietmara o jej przedchrześcijańskim kulcie: „Posita est autem [haec] in pago Silensi, vocabulo hoc a quodam monte nimis excelso et grandi olim [sibi] indito; et hic ob qualitatem suam et quantitatem, cum execranda gentilitas ibi veneraretur, ab incolis omnibus nimis honorabatur”²⁶. Kilkakrotnie przywoływana w omówionych wyżej publikacjach²⁷, notorycznie uznawana jest za potwierdzenie odprawiania na górze pogańskich obrzędów, które miały przesądzić o uznaniu jej za świętą, a do utrwalenia tego poglądu istotnie przyczyniło się w ostatnich sześciu dekadach krążenie polskiego tłumaczenia *Kroniki Thietmara* autorstwa Mariana Z. Jedlickiego (1953), a w nim tego passusu:

„Gród ten [Niemcza – S.R.] leży w kraju śląskim, który nazwę tę otrzymał niegdyś od pewnej wielkiej i bardzo wysokiej góry. Owa góra wielkiej doznawała czci u wszystkich mieszkańców z powodu swojego ogromu i przeznaczenia, jako że odprawiano na niej przekłete pogańskie obrzędy”²⁸. Owo „przeznaczenie” ma odpowiadać łac. *qualitas* (jakość, właściwość), co budzi wątpliwość jako nader odległy przekład, niemniej taki wybór pozwolił tłumaczowi stworzyć logiczny komunikat wyjaśniający genezę kultu góry w powiązaniu z mającymi się na niej odbywać obrzędami. Kluczowe znaczenie ma zatem w tym wypadku oddanie spójnika *cum* przyczynowo: „jako że”, ale wybór ten wydaje się chybiony. Wystarczyło bowiem oddać *cum* czasowo: „gdy”, „kiedy” i dzięki temu oddać przyczyny otaczania góry czcią zdecydowanie bliżej tekstu oryginalnego: ogrom i „jakość”, czyli jej przymioty; w tej interpretacji wzmianka o pogaństwie wskazuje na konkretne czasy funkcjonowania śląńskiego kultu, wówczas już minione.

Należy też podkreślić, że przytoczony passus nie pozwala jednoznacznie potwierdzić uprawiania praktyk pogańskich na samej górze. Liczy się w tym wypadku interpretacja w ramach cytowanej wiadomości przysłowka *ibi*, „tam” – według Jedlickiego: „na niej”, na górze. Tymczasem wobec podkreślenia przez Thietmara, iż Niemcza leży w ziemi (*pagus*) nazywanej *Silensi* (Silensi), bardziej zasadne kontekstowo wydaje się odniesienie *ibi* we frazie „cum execranda gentilitas

²⁶ *Kronika Thietmara*, tekst łac. i pol., wyd. i tłum. Marian Z. Jedlicki, Poznań 1953, VII, 59, s. 555.

²⁷ Np. Moritz Sadebeck, *Góra Ślęza i jej okolice*, tłum. i opr. Joanna Smereka, Wrocław 2008 (Biblioteka Ślązka 2), s. 67; Tomasz Kastek, Aleksander Limisiewicz, Roland Mruczek, *Ecclesia sancte Marie de Monte Silencii? Nowo odkryte relikty budowli i rzeźb wczesnośredniowiecznych na szczycie góry Ślęży koło Sobótki*, [w:] *Ślązańskie światy*, red. Wojciech Kunicki, Joanna Smereka, Wrocław 2011 (Biblioteka Ślązka 3), s. 303; Joanna Smereka, *Kościół św. Jakuba w Sobótce*, Wrocław 2007 (Biblioteka Ślązka 1), s. 9.

²⁸ *Kronika Thietmara*, VII, 59, s. 554.

ibi veneraretur” nie do góry będącej samą w sobie obiektem kultu, lecz do całej wspomnianej ziemi. Określił ją wreszcie polski tłumacz mianem kraju „słęskiego”, co koresponduje z wykładnią „Silensi” jako ablativus od łac. *Silensis*. Szerszy kontekst utworu nie sprzyja jednak i tej decyzji, gdyż *Silensi* funkcjonuje w nim najpewniej jako określenie terytorialne ukute od etnonimu, którego kronikarz nie zwykł odmieniać przez przypadki²⁹.

Postulat rewizji treści wspomnianego tłumaczenia pojawił się już w polifonii *Słęzańskich światów*³⁰, więc nie on jest tu najważniejszy. Warto natomiast zwrócić uwagę na odległą tradycję funkcjonowania zakwestionowanej tu interpretacji kronikarskiego przekazu. Już bowiem w *Iter Sabothicus* Burghart, opierając się na dawniejszej silesiografii, upowszechnił przyczynowe – jako „weil” – rozumienie dyskutowanego *cum*, stwarzając zresztą nieco zakłócony logicznie komunikat: górę czczono z racji jej właściwości i wielkości, ponieważ uprawiano na niej idolatrię. Co więcej, posłużył się w tekście nazbyt okrojonym odnośnym cytatem z dzieła Thietmara (tylko od słów „hic ob qualitate...”), zatem bez wzmiankowania Niemczy i ziemi *Silensi*, przez co dyskutowane „ibi” łatwo przyszło mu odnieść właśnie do góry³¹. Burghart również przypisywał kronikarzowi używanie i odmienianie przez przypadki przymiotnika „Silensis”³².

Powielanie tych poglądów w następnych stuleciach dowodzi siły oddziaływania nowożytnej tradycji na rozwój badań aż po XXI w., a przy tym optymizmem co do docieklivosti kolejnych generacji badaczy w pracy na źródle raczej nie napawa. Jednakowoż właśnie przypomnienie dzięki Bibliotece Słęńskiej fundamentalnego dorobku z przeszłości, a zarazem ożywienie obecnej debaty zdecydowanie sprzyja namysłowi nad genezą tego stanu rzeczy. Co istotne, powyższe uwagi odnośnie do recepcji wiadomości Thietmara są jedynie jednostkową egzemplifikacją rozległego potencjału omawianej serii, użytecznego w animowaniu badań zobtenologicznych i weryfikacji dotychczasowych ustaleń, zdecydowanie zresztą wykraczających poza krąg regionalistyki. Pozostaje więc pogratulować Pomysłodawcy i Realizatorom przedsięwzięcia tak znaczącego już dorobku wydawniczego na niwie nauki oraz krzewienia kultury regionalnej. Warto czekać na kolejne tomy Biblioteki.

²⁹ Zob. np. Stanisław Rosik, *Kształtowanie się Słęska (do 1163 r.). Czynniki integracji regionalnej*, „Słęski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67, 2012, z. 4, s. 45.

³⁰ Zob. *idem*, *Mons Silensis (Słęza) a kształtowanie się Słęska. Historyczny proces wobec najdawniejszej tradycji*, [w:] *Słęzańskie światy*, s. 67–68.

³¹ Burghart, *Podróż*, s. 60–61; zob. też *ibidem*, s. 70–71, 74–75.

³² *Ibidem*, s. 3, 14.